Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Cena numeru 10 gr.

WARUNKI PRENUMERATY: Miesięcznie z odbiorem na miejscu zł. 2.25. Z odnoszeniem do domu zł. 3.00. Z przesyłką pocztową zł. 3.00. Zagranicą zł. 5. — Cena pojedynczego numeru u sprzedawców gr 10.

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 40 gr. za wiersz mm., nadesłane i w tekście 30 gr., za tekstem 20 gr., — tabelaryczne 50 pr. drożej, zagraniczne 100 pr. Drobne ogłoszenia 10 gr za wyraz — Najmniejsze 1 złoty.

Dzien[illegible]olityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

RE[illegible] ADMINISTRACJA: ul. N. Marji Panny Nr. 32. Tel. 30. | REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 10 — 11 i 15 — 16.

Rok [illegible]r. 169. ‖ Wtorek 6-go października 1931 roku. ‖ P.K.O. Nr. 307.955

Sytuacja na rynku zbożowym.

Sytuacja na rynkach zbożowych w Polsce kształtuje się pod wpływem podaży zboża nietylko na rynkach wewnętrznych, ale również i zagranicznych. Handel zbożowy uzależniony jest bowiem od obrotu międzynarodowego i wpływu rynków zagranicznych na rynek naszego kraju, czego nie można uniknąć. Tak zwane „oderwanie się cen krajowych od cen zagranicznych" możliwe jest tylko wówczas, kiedy pozwala na to sytuacja na rynkach zbożowych całego świata. Żadne bowiem wysiłki wewnątrz kraju nie pomogą do trwałego podniesienia ceny zboża w kraju, jeżeli podaż zbóż zagranicą z zeszłorocznych zapasów będzie duża. Dlatego też, aby zdać sobie dokładnie sprawę z panującej obecnie sytuacji na rynku zbożowym w Polsce, należy przyjrzeć się sytuacji światowej.

Tymczasowe oszacowanie nowych zbiorów stwierdza, że pokryją one całkowite zapotrzebowanie całorocznej konsumcji świata. Gdyby więc z ubiegłego roku nie zostały zapasy ziarna, możnaby było mówić o poprawie na rynku zbożowym na całym świecie. Niestety, zapasy zbożowe z lat poprzednich, aczkolwiek naogół niższe niż w roku ubiegłym, jednak przez samo swe istnienie dławią w dalszym ciągu rynki światowe.

Najmniej pomyślniej przedstawia się sytuacja na rynkach pszenicy. Zapasy pszenicy i mąki pszennej powiększyły się jeszcze w roku bieżącym. W lipcu 1930 r. wynosiły one 10,3 miljn. ton, a w 1931 r. — 12,1 miljn. ton. Szczególnie wielkie są pozostnłości pszenicy w Stanach Zjednoczonych, a w Argentynie — kukurydzy, która stanowi najgroźniejszą konkurencję dla pszenicy. Jeśli chodzi o obszar zasiewu pszenicy to zmniejszył się on dość znacznie w Ameryce zarówno południowej, jak i północnej, natomiast w Europie wzrósł dość poważnie. W ten sposób Europa usamodzielniła się w znacznym stopniu od rynku amerykańskiego w dziedzinie pszenicy. Ale mniejsze zapotrzebowanie tego artykułu ze strony państw europejskich wpłynęło deprymująco na ceny pszenicy w Ameryce, gdzie dzięki zapasom i dość dobrym zbiorom tegorocznym cena jednej z najlepszych pszenic świata Hartwinter stała się stosunkowo najniższą. Rynek chiński opanowała pszenica austrjacka, a jednocześnie Sowiety wystąpiły z dość dużą podażą pszenicy na rynku europejskim. W tych warunkach ceny pszenicy polskiej, która stała się artykułem eksportowym, nie mogły utrzymać się na wysokim poziomie. Cena pszenicy zrównała się z ceną żyta, a nawet w początkach sierpnia na giełdzie poznańskiej spadła poniżej ceny żyta. Koniec sierpnia jednak przyniósł pewną poprawę sytuacji, a to dzięki powstrzymywaniu się rolników od sprzedaży pszenicy po tak niskich cenach. Rolnictwo wykorzystało niemal w całej pełni przyznane mu kredyty rejestrowe pod zastaw zboża, regulując w ten sposób swe należności dłużne.

Wykorzystanie kredytów rejestrowych i powstrzymanie się z podażą pszenicy pozwoliło na poprawę jej cen. Nie należy jednak liczyć się ze stałą podwyżką ceny pszenicy. Zbiory bowiem nie są mniejsze od zeszłorocznych, a zapas jej jest większy, niż był w roku ubiegłym. W ciągu minionego roku gospodarczego rolniczego, wywieźliśmy w ziarnie 83.871 ton pszenicy i mąki 27.867 ton. Przeliczając mąkę na 60 proc. przemiału, otrzymamy wysokość wywozu w mące i w ziarnie w sumie 133.316 ton.

Najlepiej przedstawia się sytuacja w dziedzinie żyta. Zbiory żyta krajowego były o wiele mniejsze niż w roku ubiegłym. Tymczasowe zestawienia stwierdzają, że zebrano blisko o 30 proc. mniej żyta niż w roku ubiegłym.

Wobec tego, że nowy rok gospodarczy rozpoczęliśmy bez zapasów zeszłorocznych, nadmiaru żyta silnie obciążającego cenę w Polsce nie będzie. Na świecie jednak pozostały znaczne zapasy żyta, które podrywają cenę na rynkach światowych. Mimo to, należy spodziewać się dość szybkiej poprawy sytuacji, gdyż tegoroczny światowy zbiór żyta jest znacznie mniejszy od zeszłorocznego. Poprawę tę odczuje szczególnie rolnictwo polskie, jeżeli stosować będzie miarową podaż żyta na rynki krajowe. Złatwością bowiem można wówczas ceny żyta krajowego oderwać od poziomu cen światowych.

Jeśli chodzi o jęczmień, to wobec bardzo niskich cen jęczmienia pastewnego w okresie przednówkowym i wobec dobrych zbiorów tegorocznych nie należy spodziewać się rychłej poprawy. Prawdopodobnie eksport jęczmienia browarnego w roku bieżącym będzie znacznie większy, niż w roku ubiegłym. Nie wpłynie jednak to zwiększenie wywozu na dużą poprawę cen.

Również owies nie zapowiada się zbyt pomyślnie. Bardzo dobre zbiory wywołały zwiększoną podaż na rynku. Dlatego też ceny owsa obniżyły się bardzo znacznie w porównaniu do okresu przed nówkowego. Rok ubiegły był rokiem deficytowym, jeżeli chodzi o urodzaj owsa dla potrzeb wewnętrznych Polski. Dlatego też wywieźliśmy zaledwie 6 tysięcy ton. W tym roku eksport owsa z pewnością będzie większy, jednak nie tak intratny. Sytuację ratuje fakt, że nie posiadamy zupełnie zapasów zeszłorocznych.

Naogół więc sytuacja na rynkach zbożowych nie uległa dużej poprawie. Mimo to zimą należy oczekiwać zwyżki cen, przedewszystkiem żyta, które prawdopodobnie pociągnie za sobą i zwyżkę cen innych gatunków zbóż. Sytuacja bowiem, choc jest nienajlepsza, nie przedstawia się w tym roku tak beznadziejnie, jak w roku ubiegłym. Należy więc przypuszczać, że wspólny wysiłek rządu i rolnictwa doprowadzi do oczekiwanej poprawy.

Zet.

Z SEJMU.

Obrady komisyj rozpoczną się od wtorku.

WARSZAWA. — We wtorek rozpoczynają się prace nad projektami ustaw, zgłoszonemi na pierwszem posiedzeniu Sejmu.

Posiedzenie komisyj odbędzie się we wtorek, środę i czwartek. Po uchwaleniu projektów w komisjach zwołane będzie następne posiedzenie Sejmu.

W przyszłym tygodniu pracować będzie 7 komisyj.

Komisja ochrony pracy, ma 4 projekty ustaw, dotyczące zmian w czasie pracy i w przedmiocie pracy młodocianych i kobiet.

Komisja skarbowa ma do przepracowania jeszcze 7 projektów, a mianowicie: o uiszczaniu podatków bezpośrednich w naturze, o zwolnieniu od podatku cukru dla bezrobotnych, o zmianie podatku dochodowego, o nadzwyczajnym dodatku do podatku dochodowego, dalej o opodatkowaniu wina i miodu, o opodatkowaniu piwa i o pożyczkach pocztowych.

Komisja prawnicza ma 3 projekty ustaw, a mianowicie: o rozszerzeniu postępowania karno-administracyjnego na niektóre inne przestępstwa karane dotychczas sądownie, oraz w sprawie zniesienia sądów w Białej Podlaskiej i Mławie.

Komisja budżetowa ma tylko jeden projekt dotyczący ustawy o uposażeniu funkcjonarjuszów państwowych i wojska a mianowicie, t. zw. szczeblowania. Komisja oświatowa zajmie się ustawą w sprawie zmiany kwalifikacyj zawodowych do nauczania w szkołach średnich i seminarjach.

Komisja administracyjna ma zmienić ustawę o organizacji statystyki administracyjnej, a komisja komunikacyjna ma uchwalić ustawę o budowie kolei normalno-torowej Kraków — Miechów.

Nowi posłowie na Sejm.

Do Sejmu wejdą następujący nowi posłowie: na miejsce ś. p. ministra dr. Sławomira Czerwińskiego z listy państwowej Nr. 1 — p. Wacław Karwacki, rolnik z powiatu pińczowskiego; na miejsce ś. p. Jana Dąbskiego z listy państwowej Nr. 7 (Centrolew) — adwokat z Warszawy Jan Krysa; na miejsce ś. p. Michała Hałuszczyńskiego z listy Nr. 11 (Bloku Ukraińsko-Białoruskiego) z okręgu Nr. 53 Stanisławów — Bogdaj Biłyńskij agronom z Horodenki; na miejsce ś. p. Tadeusza Hołówki z listy okręgowej Nr. 1 w okręgu Nr. 61 Nowogródek—Paweł Kuruś, rolnik z powiatu baranowickiego; na miejsce Tadeusza Morawskiego, który zrzekł się mandatu wchodzi do Sejmu z listy państwowej Nr. 1—Władysław Koniarek, wójt gminy Sujki, w powiecie kutnowskim.

Zamknięcie szkół polskich na Łotwie.

Prześladowanie Polaków w Rydze i Dyneburgu. — Zamknięcie redakcji pisma polskiego. — Odpowiedź Wilna na zamknięcie szkół.

RYGA. — Ministerstwo oświaty wydało zarządzenie o zamknięciu wszystkich szkół polskich, utrzymywanych przez Związek Polaków na Obczyźnie.

RYGA. — Na mocy decyzji sądu okręgowego prefektura w Dyneburgu zamknęła redakcję jedynego pisma polskiego na Łotwie „Dzwon". Wobec tego, że nakładu ostatniego numeru policja nie zdołała skonfiskować, a numer ten został rozkolportowany, na wydawców pisma, spisany został protokół i będą oni pociągnięci do odpowiedzialności.

RYGA. — Letgalski sąd okręgowy zawiesił działalność Związku Polaków na Łotwie oraz polsko-katolickiego Związku Młodzieży do chwili rozpatrzenia sprawy przez sąd. Na mocy dochodzenia atwierdzono, iż organizacje polskie miały prowadzić rzekomo pracę polonizacyjną, a niektórzy oskarżyciele twierdzą, iż poszczególne osoby w powiecie Iłłukstańskim, rzekomo usiłowały w drodze przeprowadzenia plebiscytu przyłączyć kilka gmin do Polski. Głównie działać mieli w tym kierunku członkowie iłłukstańskiej filji Związku Polaków Walentynowicz i Walpeters.

RYGA. — Wyznaczone na dzień 3-go październiks r. b. 4 wiece w Dyneburgu, a kilka na prowincji nie doszły do skutku z powodu interwencji policji, która opierając się na decyzji sądu okręgowego w sprawie zawieszenia działalności wszystkich organizacyj polskich, odebrała uprzednio wydane zezwolenie.

Odpowiedź Wilna na zamknięcie szkół na Łotwie.

WILNO. — W związku z prześladowaniem ludności polskiej na Łotwie i zamknięciem szkół polskich młodzież akademicka w Wilnie urządziła pod gmachem konsulatu łotewskiego demonstrację. Studenci usiłowali dostać się do wnętrza konsulatu, lecz przeszkodziła im w tem policja szczelnie otaczając konsulat. Ze śpiewem „Nie damy ziemi" i z okrzykiem „Precz z Łotwą" młodzież akademicka rozeszła się.

Przemysł polski a kryzys angielski.

ŁÓDŹ. Izba przemysłowa, rozważywszy sytuację, jaka się wytworzyła dla łódzkiego przemysłu eksportowego w związku ze spadkiem kursu funta, postanowiła po dłuższej dyskusji, mimo niepewności kalkulacji wszelkiemi siłami dążyć do utrzymania angielskiego rynku zbytu z takim trudem zdobytego.

Domagano się nadto bonifikacji od importerów angielskich za tranzakcje, zawarte poprzednio, a obecnie biegnące i krytykowano stanowisko londyńskiej izby handlowej, która stoi na gruncie ścisłego wykonania umów i grozi w razie wstrzymania się z wykonaniem dostaw, bojkotem.

Wskazywano nietylko na potrzebę utrzymania wywozu do Anglji w dotychczasowych rozmiarach, ale także na powiększenie go wobec groźby wprowadzenia tam ceł ochronnych.

Wreszcie postanowiono utworzyć komisję, składającą się z 30 osób, która łącznie z dyrekcją izby śledzić ma rozwój wypadków i w miarę potrzeby w trybie przyśpieszonym informować o nich zainteresowanych eksporterów.

Nowe powstanie na Kaukazie.

Bolszewicy stosują krwawy teror.

GENEWA. W zachodniej Gruzji wybuchło nowe powstanie, które spowodowało olbrzymie straty dla Sowietów i powstańców, również powstały niepokoje w Azerbejdżanie i Armenji. Na północnym Kaukazie powstańcy mordują przywódców komunistycznych.

Po stłumieniu powstania GPU. zastostowało krwawy teror. W pewnej wsi rozstrzelono 46 włościan, a 35 rodzin deportowano na wyspy Sołowieckie. Pozatem w Tyflisie dokonano krwawej egzekucji nad 100 zakładnikami z m. Borczało. Sowieckie ekspedycje karne nie mogąc ująć powstańców, ukrywających się w górach, rozprawiają się okrutnie z ich rodzinami, rozstrzeliwując nawet dzieci.

W m. Kizył-Gadzi rozstrzelano 7-letniego syna partyzanta. W obw. Borczalińskim, rozstrzelono ponad 200 osob. Jednocześnie wzmaga się teror przeciwsowiecki.

Nacjonaliści gruzińscy wymordowali całą rodzinę Parmena Czanukwadze, który w r. ub. zamordował w Paryżu ministra Noego Ramiszwili. (ATE).

Zamach na pociąg

1200 zabitych, 600 rannych w katastrofie pod Petersburgiem.

KOPENHAGA. Pismo duńskie „Berlinske Tidende“ podaje w doniesieniu swego korespondenta z Sowietów szczegóły, dotyczące wysadzenia w powietrze sowieckiego pociągu wojskowego, które miało miejsce podczas manewrów w Petersburskim okręgu wojskowym. Otóż według danych tego pisma, podczas katastrofy zostało zabitych 1200 i zranionych 600 osób.

Wybuch był tak silny, iż cały pociąg, przewożący żołnierzy, literalnie rozleciał się w kawałki. Jednocześnie pismo przytacza sensacyjne wyjaśnienie przyczyn katastrofy. Według krążących pogłosek, pociąg został wysadzony w powietrze przez agentów japońskich, ponieważ był przeznaczony do wysłania do Mandżurji. Następnie pismo dodaje iż, prasa skandynawska również w dalszym ciągu podaje dodatkowe wiadomości, dotyczące rozmiarów katastrofy i to pomimo kategorycznych zaprzeczeń ze strony sowieckich przedstawicielstw w Helsingforsie, Sztokholmie i Berlinie.

Prasa skandynawska, ze słów uciekinierów z Sowietów, nadmienia, iż w Petersburgu panuje wielki niepokój wśród rodzin wojskowych, oczekujących opublikowania spisu zabitych.

Gen. Butler przepowiada rewolucję w Ameryce.

FILADELFJA. Słynny generał Smedley Butler, znany ze swych wystąpień przeciwko Mussoliniemu, które spowodowały były omal nie konflikt dyplomatyczny, obecnie głosi przepowiednie bliskiej rewolucji w Stanach.

Według słów Butlera nadchodząca zima będzie najcięższą w historji Stanów, gdyż wzmagające się bezrobocie i nędza ogólna spowodują wyczerpanie się cierpliwości Amerykan, znanych przecież z niepowstrzymanej aktywności. Ta wrodzona Amerykanom aktywność spowoduje ogólną rewolucję ekonomiczną, przeprowadzoną „systemem amerykańskim” szybko, bezwględnie i celowo.

Tak więc przepowia gen. Butler, że wielkie majątki zostaną rozdzielone między bezrobotnych i nastąpią zasadnicze przemianowania socjalne. Przepowiednie popularnego generała przyjmowane są przez wielu Amerykan serjo.

Ponowne rozruchy w Hiszpanji.

MADRYT. Do bardzo poważnych rozruchów doszło w szeregu miejscowości hiszpańskich między autonomistami a policją. Rozruchy chwilowo zostały stłumione, lecz polało się przytem wiele krwi i sytuacja nadal jest niezwykle naprężona wobec wzburzenia tłumów.

Koło Walencji policja nie mogąc przy pomocy broni białej rozprószyć rewolucjonistów oddała szereg salw w górę oraz w tłum. Są zabici oraz bardzo wielu rannych.

W miejscowości Pocoblanco koło Cordoby w czasie szarży żandarmów na tłum zostało również wielu ludzi rannych i poturbowanych.



O współpracę Francji z Ameryką.

Deklaracja francusko-niemiecka ma żądać od Niemiec wyrzeczenia się dążności do rewizji granic wschodnich.

PARYŻ. — O ile wizyta ministrów francuskich w Berlinie nie nosiła tajemniczego charakteru, o tyle co do podróży premjera Lavala do Waszyngtonu obiegają środowiska polityczne pogłoski najrozmaitsze. Oczywiście nie zabraknie prezydentowi Hooverowi i premjerowi Lavalowi tematu do rozmowy; nie mówiąc już o konjunkturach ekonomicznych, istnieje jeszcze szereg kwestyj palących, których nie omieszkają oni poruszyć. Jednak dyskusja nad zagadnieniami, obchodzącemi oba kraje, doskonale może się toczyć za pośrednictwem ambasadorów. Z faktu, że prezydent Hoover zaprosił do Waszyngtonu szefa rządu francuskiego, powstaje przypuszczenie, że chodzi o wielką manifestację w obliczu świata, o wspólną deklarację franka i dolara, przeznaczoną do wywołania powrotu zaufania, które stanowi źródło dobrobytu. Według nadchodzących z Waszyngtonu wiadomości, prezydent Hoover sądzi, że Stany Zjednoczone mogą doskonale wspólnie z Francją wpłynąć decydująco na ustabilizowanie w Europie pod względem politycznym. Jeden ze sposobów, użytych dla osiągnięcia tego celu, polegałby na przekonaniu rządu niemieckiego, że nie można będzie udzielić mu pomocy dla naprawy sytuacji finansowej kraju oraz przyznania mu pewnych ulg, w spłacaniu odszkodowań, jak tylko pod warunkiem, że Niemcy zrzekną się na czas określony wszelkiej akcji, dążącej do rewizji ich granic wschodnich. Ostatnia ta wiadomość przeniknęła już dziś do prasy francuskiej w postaci przedruku londyńskiego „Daily Telegraph”, który ze swej strony podaje tę wiadomość na podstawie informacyj swojego korespondenta waszyngtońskiego.

Niemcy mają się wyrzec rewizji traktatów „na czas określony“?

PARYŻ. — Z Waszyngtonu nadchodzą wiadomości o żądaniu, które ma jakoby prezydent Hoover wysunąć wspólnie z premjerem Lavalem jako warunek udzielenia Niemcom pomocy finansowej, aby zaniechali na czas określony wszelkiej akcji, dążącej do rewizji traktatów. Na podstawie tej wiadomości Jacques Bainville zapytuje w „Action Francaise“ dlaczego w wiadomości tej mowa jest o „czasie określonym“. Przecież przyjęcie na siebie przez Niemcy podobnego zobowiązania otworzyłoby automatycznie przed nimi prawo, po upływie wyznaczonego terminu, do zażądania rzekomej rewizji granic. Jeżeli wiadomość ta jest prawdziwa — pisze dalej Jacques Bainville, to podróż premjera Lavala będzie miała za cel wymuszenie na nim pieniędzy, których nie udzielił w Berlinie. Tym sposobem wizyta waszyngtońska dopełni wizytę berlińską. Niemcy doskonale zrozumieli łączność istniejącą między temi dwiema podróżami premjera Lavala. Tem się tłumaczy, że Hittler powstrzymał się od wszelkiej manifestacji przeciwko ministrom francuskim i że obecnie nie narzeka zbyt gwałtownie na małoznaczące wyniki konferencji londyńskiej.

Zatarg chińsko-japoński.

Były cesarz chiński wraca do Mandżurji. Chiny nie reagują na okupację japońską. Maruderzy wojskowi palą wsie. Sztab japoński przeciwko ewakuacji północnej Mandżurji.

MOSKWA. Agencja telegraficzna „Tass” donosi z Tokio, iż sztab japoński wypowiedział się przeciwko ewakuacji północnej mandżurji. Zatrzymanie tego terytorjum jest jakoby niezbędne dla zabezpieczenia interesów obywateli japońskich.

TOKJO. Szef sztabu generalnego był przyjęty przez Mikada, któremu złożył wyczerpujące sprawozdanie z przebiegu wypadków w Mandżurji.

Jak wiadomo, sztab generalny w Tokjo nie podlega rządowi, lecz jest uzależniony od cesarza.

LONDYN. Korespondent „Daily Heralda” donosi z Mukdenu, że do Mandżurji zjedzie w najbliższym czasie b. cesarz chiński, Fu wraz ze świtą, by stanąć na czele jednej z republik o tendencjach monarchistycznych.

W ten sposób mogłoby nastąpić wskrzeszenie dynastji.

TOKJO. Poselstwo chińskie w Tokjo wręczyło rządowi protest przeciwko działalności sztabu japońskiego w Mandżurji, który nie uznaje sądów chińskich, wydając na własną rękę wyroki.

Nota zaznacza, że wyroki japońskie nie będą uwzględniane ani przez rząd, ani przez społeczeństwo chińskie.

Wojska chińskie nie stawiają żadnego oporu.

TOKJO. Wielkorządca Mandżurji, skompromitowany wskutek wykrycia niedoborów w bankach mukdeńskich, generał chiński Czang-Su-Liang oświadczył dziennikarzom, że z chwilą wkroczenia wojsk japońskich do Mandżurji zwracał się do centralnego urzędu w Nankinie z zapytaniem — jak ma reagować. Ponieważ nie otrzymał wyraźnej odpowiedzi, wydał rozkaz wojskom chińskim, by nie stawiały oporu, a nawet pozwalały się rozbrajać.

Jeżeli dochodziło do walk — oświadczył wielkorządca — to tylko dlatego, że Japończycy, postępując sobie z właściwą sobie bezwzględnością, sprowokowali wojska chińskie do aktów rozpaczy. W obecnej sytuacji politycznej istnieje jedno tylko wyjście — rozpocząć rokowania z rządem japońskim. Mandżurja jest odcięta od Chin i nie może spodziewać się pomocy. Zresztą, gdyby nawet pomoc nadeszła, to armja chińska nie sprosta w walce z armją japońską.

Bandy rabusiów plagą Mandżurji.

TOKJO. Bandy maruderów wojskowych stały się straszliwą plagą wsi i mniejszych miast w Mandżurji. Wobec olbrzymich obszarów kraju zajętego pośpiesznie przez Japończyków wojska regularne zdołały zaledwie obsadzić najważniejsze miasta i linje kolejowe. Na przestrzeniach, odległych od szlaków kolejowych większych nieraz od średnich państw Europy, hulają rozbite oddziały chińskie, zmieniwszy się z żołnierzy w rabusiów.

Bandy te dobrze uzbrojone otaczają całe wsie, a po obrabowaniu mieszkańców z dobytku częstokroć podpalają nieszczęsne osiedla. Obrona pogarsza tylko sytuację mieszkańców, gdyż wtedy bandyci mszczę się w okrótny sposób.

Sowiety „maczają palce“ w zatargu chińsko-japońskim.

TOKJO. W zatargu japońsko-chińskim zaczynają już „maczać palce” bolszewicy. Wbrew zaprzeczeniom sowieckich kół oficjalnych, kawaleryjskie patrole czerwonej armji wtargnęły do pogranicznego miasta chińskiego Mandżuli. Na protest władz chińskich konsul sowiecki dał odpowiedź, że oddziały bolszewickie szukają... białogwardzistów, którzy jakoby zamierzają przedostać się na teren rosyjski.

Równocześnie z wtargnięciem kawalerji bolszewickiej do Mandżuli oddział G.P.U. porwał na stacji Pogranicza czterech emigrantów rosyjskich, których uwieziono do miejscowości Grodiekowo. Emigrantom grozi rozstrzelanie.

Prasa bolszewicka atakuje Japonję?

MOSKWA. Prasa podaje, że Litwinow przyjął ambasadora japońskiego w Moskwie Hirotę i odbył z nim dłuższą konferencję na temat obecnej sytuacji w Mandżurji. Widocznie jednak rozmowa ta nie dała komisarzowi Litwinowi pełnej satysfakcji, bo w prasie sowieckiej pojawiły się ataki na Japonję, której dzienniki sowieckie zarzucają zaborcze tendencje w stosunku do Mandżurji, podsycanie separatyzmu w różnych prowincjach chińskich oraz dokonywanie gwałtów na ludności chińskiej. Pisma zapewniają, że Japonja nietylko nie odwołuje wojsk z Mandżurji, ale przeciwnie sprowadza tam nowe siły. M. in. większe oddziały wojskowe wysłano do okręgu kirińskiego, gdzie miały rzekomo miejsce antykorejskie zaburzenia. Wojskowe władze japońskie, według opinji prasy sowieckiej, mają stanowczo odrzucić wszelką myśl o ewakuacji Mandżurji do chwili uzyskania pełnej gwarancji, że istniejące między Japonją a Chinami sporne kwestje zostaną pomyślnie dla Japonji załatwione.

Popiersie ś. p. Prezydenta Narutowicza na politechnice w Zurychu.

ZURYCH. Na politechnice w Zurychu odbędzie się w styczniu uroczyste odsłonięcie tablicy pamiątkowej i popiersia ś. p. Gabrjela Narutowiaza, pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej.

S. p. Gabrjel Narutowicz był profesorem politechniki zuryskiej.

Płaskorzeźbę wykonał w marmurze kieleckim znany rzeźbiarz szwajcarski Hans Gisler. Koszty wykonania zostały zebrane wśród Polaków przebywających w Szwajcarji.

Min. Zaleski konferuje z ministrami francuskimi.

PARYŻ. W drodze powrotnej z kilkudniowego wypoczynku na południu przybył tu p. minister Zaleski. Pomimo, iż pobyt jego nosi charakter ściśle prywatny minister odwiedził ministra Lavala oraz ministrów Brianda i Flandina. Pozatem p. minister konferował z ministrem handlu Rollinem. (PAT).

Katastrofa tramwajowa w Warszawie

3 pasażerów rannych, wagony rozbite.

WARSZAWA. Przy zbiegu ul. Żelaznej i Leszna doszło do katastrofy tramwajowej.

Tramwaj linji „O” idący w kierunku ul. Smoczej, zderzył się z przyczepnym wagonem linji „9”, jadącym w kierunku pl. Teatralnego.

Zderzenie było tak silne, iż oba wagony wyskoczyły z szyn.

Ofiarami katastrofy padły 3 osoby. W motorowym wagonie linji „O” jakaś pasażerka lat około 50, uderzyła głową o ścianę tracąc przytomność. W tym samym wagonie został zraniony w głowę 34-letni Antoni Kamiński.

Z przyczepnego wagonu linji „9” wypadł na jezdnię 40 letni Eugenjusz Olczak motorowy tramwajów.

Nieprzytomną pasażerkę przewieziono samochodem pogotowia tramwajowego do ambulatorjum pogotowia, gdzie lekarz stwierdził silny wstrząs mózgu i po udzieleniu pomocy, przewiózł ją do szpitala Dz. Jezus Dotychczas nie stwierdzono nazwiska poszwankowanej wobec nie znalezienia przy niej jakichkolwiek dokumentów.

Na miejsce katastrofy przybyło pogotowie techniczne tramwajów, które po półgodzinnej pracy wagony nastawiło i przewiezło do zajezdni na Wolę. U wszystkich wagonów uszkodzone są osie.

Sprawcą katastrofy jest motorowy wozu „O”. Twierdzi on, że hamulec odmówił mu posłuszeństwa. Do czasu ukończenia dochodzenia, motorowego zawieszono w czynnościach.

Rozwiązanie gabinetu angielskiego?

LONDYN. Gabinet odbył w nieobecności Mac Dodnalda posiedzenie pod przewodnictwem Baldwina.

Rozwiązanie parlamentu uchodzi za przesądzone. Podobno na radzie gabinetowej nastąpiło porozumienie co do tekstu odezwy wyborczej rządu narodowego. Lloyd George pozostaje przeciwnikiem nowych wyborów, natomiast większość liberałów doszła do przekonania, że odkładanie wyborów w obecnej sytuacji politycznej jest niepodobieństwem.

Król Jerzy przyjął onegdaj leadera liberałów min. spr. wewn. sir Herberta Samuela, zaś wczoraj odbył naradę z Mac Donaldem.

Nowa siedziba Z. Z. P. M.

Uroczyste otwarcie pięknie urządzonego lokalu.

Jak to już zapowiadaliśmy w poprzednich numerach pisma naszego, odbyło się w ub. sobotę wieczorem uroczyste otwarcie nowej siedziby Związku Zawodowego Pracowników Miejskich w domu nr. 43, przy ul. N. M. P. Około godz. 21.30 w kilku pokojach nowej siedziby zgromadzili się członkowie tego zrzeszenia, oraz zaproszeni goście i prasa.

Wśród gości byli m. in. pp.: starosta, p. inż. Kühn; komisarz rządu, p. Mazur; poseł dr. T. Biluchowski; w-prezydent miasta Pabjanic, Tomczak; naczelnik wydziału Kuratorjum Okręgu Szkolnego z Łodzi, prof. Dominik Zbierski z małżonką; komisarz Kasy Chorych, Matuła; prezes N. P. R. — Lewicy, St. Kinderman; powiatowy komendant P. P. Herr; pkomisarz Kozłowski i wielu innych.

Prezes Z. Z. P. M., p. dr. Alfred Franke, w zwięzłych zdaniach zagaił uroczystość, witając gości i wyrażając radość z powodu otwarcia nowej i tak dobrze urządzonej siedziby tego zrzeszenia, gdzie prócz omawiania spraw zawodow. zrzeszeni będą się zbierali celem zebrań towarzyskich kulturalno-oświatowych. Z kolei zabrał głos komisarz miasta p. Mazur, który wyraził nadzieję, że nowa siedziba Związku całkowicie zespoli zrzeszonych, przyczyniając się do rozwiania pewnych uprzedzeń i przyczyni się do harmonijnego, wysoce koleżeńskiego współżycia. Poczem p. kom. Mazur dokonał poświęcenia lokalu, przecinając symbolicznę wstęgę zawieszoną u wejścia do wielkiej sali, w której odbył się uroczysty bankiet.

Podczas bankietu panował bardzo miły, niczem nie wymuszony prawie że przyjacielski nastrój. W bankiecie wzięli również udział przedstawiciele robotników wydziału gospodarczego, wskutek czego panował ogólny nastrój demokratyczny. Podczas uczty b. prezes Związku p. Szukalski zaproponował obecnym dorażną zbiórkę na rzecz bezrobotnych. Przy łaskawym udziale p. dyr. Zbierskiej, która podjęła się roli kwestarki, zebrano z górą 40 złotych.

Podczas uroczystości przygrywała orkiestra 7 pap-u.

Miły a zwłaszcza pogodny nastrój wpłynął na to, że zebrani poczęli śpiewać pieśni legjonowe. P. Leszczyński na poczekaniu zebrał jaki taki zespół śpiewaczy i otworzył kilka bardzo udanych pieśni. Zarówno młodzież, której b. wiele wzięło udział w bankiecie, jak i starsi bawili się ochoczo do białego rana.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Wtorek 6 października: Brunona W.
Wschód słońca: g. 5.44. Zachód 17.5.
Długość dnia 11 godz. 21 m.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z poniedziałku na wtorek: III Aleja, Narutowicza.
W nocy z wtorku na środę: I Aleja, Trzeciego Maja.

Z Komitetu Społecznego Niesienia Pomocy Bezrobotnym.

Ci, co spełnili obowiązek obywatelski!

Na apel Komitetu Społecznego Niesienia Pomocy Bezrobotnym od dnia 29 | IX do dnia 2 | X r. b. włącznie do sekcji finansowej tegoż Komitetu wpłynęły deklaracje dobrowolnego opodatkowania się od następujących instytucyj i osób: pracowników Banku Polskiego, pracowników Wydziału Hipotecznego, pracowników umysłowych i fizycznych wodociągów i kanalizacji, pracowników Zjednoczonego Banku Ziemiańskiego, Nauczycielstwa Państwowego Seminarjum Naauczycielskiego Męskiego, urzędników przędzalni i tkalni „Warta“, nauczycielstwa 7 kl. publicznej szkoły powszechnej w Kamienicy Polskiej, pracowników II Urzędu Skarbowego, nauczycielstwa gm. Rększowice, pracowników biura Zakł. Ubezp. od wypadków, pracowników Okręgowego Urzędu Górniczego, pracowników Związku Spółdz. Społ., pracowników Wydziału Powiatowego Sejmiku Częstochowskiego, pracowników Inspekcji Pracy 22 obwodu, nauczycielstwa szkoły powszechnej Nr. 16, sędziego p. Ziemięckiego, d-ra J. Zakrzewskiego, p. J. Olewińskiego, pisarza gminy Przystajń p. Sciebury, p. H. Golczewskiego, ks. prał. Fr. Mireckiego, ks. kan. A. Grochowskiego, p. B. Mandata, p. M. Woydyłły, p. M. Zelisławskiej, p. K. Szadkowskiego, p. R. Jarmułowicza, p. K. Terleckiego, p. T. Fogelbauma, p. I. Sobertina, p. d-ra W. Stawnickiego i p. F. Żarskiej.

Nie wątpimy, że to dopiero początek i że zastęp ludzi rozumiejących obywatelski obowiązek przyjścia z pomocą bezrobotnym, ciążący na społeczeństwie, już w chwili pisania tej notatki, wzrósł znacznie, co przy najbliższej okazji z przyjemnością zanotujemy.

Policja na bezrobotnych. Za przykładem urzędników wydziału śledczego przy powiatowej komendzie policji, poszła teraz cała policja w obu komisarjatach, w całej komendzie i we wszystkich posterunkach w powiecie, opodatkowując się wraz ze swymi przełożonymi w wysokości pół procent od poborów miesięcznych na rzecz bezrobotnych. Policjant polski, który i tak już otrzymuje skromne pobory, obcięte ostatnio o 15 proc., śpieszy z pomocą rzeszom bezrobotnych, przyjmując na siebie ciężar opodatkowania się, byle ulżyć niedoli bliźniego.

Fabryka kapeluszy na bezrobotnych. Dowiadujemy się, ze wszyscy bez wyjątku pracownicy Częstochowskiej Fabryki Kapeluszy, z p. dyrektorem Lion'em na czele opodatkowali się na rzecz bezrobotnych w wysokości pół procent. Obywatelskie stanowisko pracowników tej fabryki i dyrekcji znane są dobrze mieszkańcom naszego miasta, to też opodatkowanie się ich na rzecz bezrobotnych przyjęte zostanie z ogólnem uznaniem.

Jak zwykle ofiarni! Jak nas dochodzą wieści rolnicy pow. częstochowskiego w sprawie pomocy bezrobotnym, nie pozostają w tyle za innymi. Zainicjowany przez Komitet Społeczny zsyp w naturze przyjęty został przez rolników naszego powiatu b. życzliwie i traktowany jest, jako konieczność państwowa, od której uchylić się nikomu nie wolno. Zsyp jest już w toku i całkowicie ukończony będzie w ciągu miesiąca października. Dla ułatwienia rolnikom dostawy zaofiarowanego zboża i ziemniaków utworzono w powiecie składy rejonowe, skąd produkty te przywiezione będą do centralnych składów Komitetu w Częstochowie.

Osobiste. Redaktor „Słowa Częstochowskiego“, p. Kazimierz Purwin wyjechał na dwa dni do Poznania.

Z zebrania Rady Powiatowej BBWR. W sali Rady Miejskiej odbyło się w niedzielę zebranie Rady Powiatowej Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem przy bardzo licznym udziale delegatów z poszczególnych miejscowości. Zebraniu przewodniczył prezes, p. dyr. Płodowski, sekretarzował p. magister Chołdyk, przy stole prezydjalnym zasiedli posłowie na Sejm, pp. dr. Biluchowski i A. Piekarski. Po zapoznaniu przez p. dyr. Płodowskiego zebranych z porządkiem obrad, p. poseł Piekarski wygłosił dłuższy, treściwy referat o pracach rządu Marszałka Piłsudskiego, o położeniu gospodarczem Polski, przyczem czynił porównania z innemi krajami, gdzie strona gospodarcza przedstawia się wprost krytycznie. Mówca zobrazował postanowienia rządu w sprawach bezrobocia, oszczędności budżetowych, omówił sprawę wywozu wytworów przemysłu polskiego, oraz prace większości rządowej na terenie Sejmu i Senatu. Następnym mówcą był poseł dr. Biluchowski, który omówił prace obu naszych posłów na terenie powiatu częstochowskiego. Poseł dr. Biluchowski zapoznał też zebranych z programem obu zjazdów, mających się odbyć w niedzielę, 11-go b. m., — będą to zjazdy BBWR. i Związku Młodzieży Ludowej. Zjazdy poprzedzi uroczyste nabożeństwo na Jasnej Górze. Szczegóły podamy w jednym z numerów następnych. Na zakończenie swego przemówienia p. poseł dr. Biluchowski zaapelował do zebranych, aby czytali jedyne w naszem powiecie pismo codzienne, „Słowo Częstochowskie“, stojące na gruncie ideologji Marszałka Piłsudskiego. Po omówieniu jeszcze kilku drobniejszych spraw, przewodniczący, p. dyr. Płodowski zamknął zebranie.

Oddzielne związki — Legjonistów i Peowiaków. Na wczorajszem zebraniu Związku Legjonistów i P.O.W., które odbyło się w lokalu Sejmiku przy ul. Kilińskiego znalazła się sprawa likwidacji dotychczasowego wspólnego Związku Legj. i P.O.W. oraz powołanie do życia dwóch oddzielnych związków. Na czele miejscowego Związku Legjonistów stanął jako prezes p. dyr. Kobyłecki, dawny prezes wspólnego związku. Do zarządu zaś weszli pp. Kurkowski, Watała, Tajster, Prządka, Nanys, Siwczyński, Stocki i Siwczyk. Na czele Związku P.O.W. stanął kom. miasta p. Mazur, do zarządu zaś weszli pp. Olejniczak, Wolski, Dąbkowski, dr. Słowiński i Szmitd. Komisję rewizyjną utworzyli pp. adw. Bogobowicz, Wiktor Dąbkowski oraz W. Kudja. Zastępcami wybrano pp. Gawlika, Kwiatkowskiego, Skrzypczyka i Puszczyńskiego. Na zakończenie uroczystości p. komisarz Mazur w podniosłem przemówieniu wspomniał o niedoli bezrobotnych, apelując do zebranych, aby starali się przyjść z pomocą tym licznym rzeszom. Niezależnie od poprzedniego dobrowolnego opodatkowania się zebrani postanowili opodatkować się ponownie, aż do 1 kwietnia 1932 roku po 50 groszy. Dorażnie zebrano poważną sumę, gdyż obecni złożyli datki zgóry za 6 miesięcy.

Zebranie N. P. R.-Lewicy. W niedzielę odbyło się w sali fabryki „Stradom“ zebranie informacyjne Narodowej Partji Robotniczej — Lewicy, przy licznym udziale członków. Zebranie zagaił prezes, p. Stanisław Kinderman, który na przewodniczącego poprosił p. Opiłkę, poczem dłuższy referat wygłosił p. Tomczak, b. poseł na Sejm i w-prezydent miasta Pabjanic. Mówca, obdarzony swadą oratorską, świetnie zobrazował położenie Polski i klas pracujących w naszym kraju; z przemówienia jego biła gorąca miłość Ojczyzny i gruntowna znajomość stosunków.

Gromkiemi oklaskami i okrzykami podziękowali zebrani b. posłowi Tomczako wi za jego przemówienie.

Dyskusji nie było, to też po referacie wszyscy rozeszli się do domów.

Zjazd episkopatu Polski. W dn. 5, 6, 7 i 8 b.m. odbędzie się na Jasnej Górze konferencja episkopatu Polski.

Ze Związku Pań Domu. W środę, dnia 7-go o godz. 19-ej p. dyr. M. Zbierska wygłosi pogadankę pt. „Nowoczesne wnętrze“. Wstęp na środowe pogadanki bezpłatny zarówno dla członkiń jak i gości.

W niedzielę 11-go paźd. o godzinie 15.30 odbędzie się zebranie miesięczne p.p. członkiń w sali Powsz. Szkoły Zawodowej Żeńskiej, ul. Dąbrowskiego 26.

Sekretarjat czynny w środy 18 — 19 ul. Kościuszki 33.

„Szwejk“ w teatrze Kameralnym. Dziś Teatr Kameralny, wystawia trzecią z kolei premjerę w obecnym sezonie „Szwejka“ — Jarosława Haszka, świetną komedję w przekładzie Józefa Wittlina. Rolę „dzielnego wojaka“ czeskiego w armji austrjackiej kreuje Bolesław Orliński. Świetne typy pułkownika, lekarza, porucznika szpicla, symulantów, i żołnierzy odtworzą pp. dyr. Piekarski, dyr. Otrembski, Jaglarz, Pietruszyński, Nawrocki, Żukowski, Szabłowski, Wers i inni. Role kobiece odtworzą pp. Burbianka, Górecka, Jaglarzowa, Hłouskowna i Srogowiczówna. Sztukę reżyseruje, jak zwykle, dyr. Piekarski.

Gdy w pokoju bawiono się wesoło, złodziej opróżniał mieszkanie. W ub. sobotę urządził p. Moszek Frajdlich (Stodolna 19) w swym mieszkaniu uroczyste przyjęcie, na które zaprosił swych bliższych i dalszych znajomych. Bawiono się nadzwyczaj wesoło, tańczono, jedzono, pito, słowem zapomniano o bożym świecie. Z wesołej zabawy skorzystał jakiś nieznany opryszek i podczas tego, gdy goście zabawiali się w najlepsze, wtargnął do korytarza, gdzie na wieszaku wisiały okrycia gości, zabrał tedy ten cenny łup ze sobą i zwiał.

Dochodzenie policyjne ustaliło, że złodziej skradł palto damskie wartości 70 złotych, należące do p. Małki Sieradzkiej (Warszawska 140), palto męskie p. Chaima Jakubowicza (Garncarska 74), wartości 30 zł., płaszcz p. Dawida Moszka Lewkowicza (Warszawska 33), wartości 120 zł. oraz budzik niklowy, wartości 10 zł., należący do p. Załmy Jakubowicza (Stodolna 19). Policja poszukuje zręcznego złodzieja.

Samobójstwo przez powieszenie się na pasku. Na tle nieporozumień rodzinnych popełnił samobójstwo 31-letni Władysław Motyl, zam. we wsi Kamienica Polska. Motyl powiesił się na pasku od spodni we własnem mieszkaniu. Policja prowadzi szczegółowe dochodzenie.

Kto wygrał na loterji?

Onegdaj, w dwudziestym dniu ciągnienia 5-ej klasy 23-ej polskiej loterji państwowej, padły większe wygrane na następujące numery:

Zł. 75 000 na N-r: 181209.

Zł. 5.000 na N-ry: 32732 100642 165005 171004.

Zł. 3.000 na N-ry: 90945 101061 187321.

Zł. 2.000 na N-ry: 931 3071 9317 12645 52632 71871 76123 79544 79705 110280 115540 132971 139138 199994 203606.

Zł. 1 000 na N-ry: 1638 10517 14550 26315 29442 31360 37360 45469 54171 54535 56768 73849 85894 86325 96834 97448 116595 119975 121217 122752 132965 139450 145522 151567 152425 153380 161705 184349 186744 194377.

ZGUBIONO książeczkę Kasy Chorych na imię Wacława Gotza, Nr. 63125.

Z KRAJU.

Stryczek dla bandyty

wynikiem rozprawy napadu w pociągu

Przed sądem doraźnym we Lwowie odbył się proces przeciwko Karolowi Kwikowi, szoferowi z zawodu, przywódcy szajki bandyckiej, rabującej pociągi.

Kwik był oskarżony o to, że dnia 11 września b. r. brał udział w napadzie na samborski pociąg towarowy. Policja uprzedzona o tem obsadziła pociąg.

Gdy bandyci przypuścili szturm do wagonów, wywiązała się obustronna strzelanina, podczas której został zabity członek bandy, niejaki Michał Pańkow.

Stwierdzono, że do bandy tej należał również Kwik, którego na drugi dzień aresztowano i stawiono przed sądem doraźnym.

Kwik wypierał się winy i starał się wykazać swoje alibi, twierdząc, że krytycznej nocy spał u niejakiego Samary.

Samara przesłuchiwany w czasie ostatniego przewodu w charakterze świadka, wikłał się. A kiedy inni świadkowie wykazali nieprawdziwość zeznań Samary, został on z polecenia prok. Poechego na sali aresztowany i natychmiast odprowadzony do więzienia.

O godz. 8 sąd skazał szofera Karola Kwika na śmierć przez powieszenie z zamianą w drodze łaski na dożywotnie więzienie.

Administrator domów zdefraudował 32.000 złotych.

Zamiast komornego wręczał właścicielom fikcyjne rachunki.

Właścicielką trzech olbrzymich nieruchomości w Warszawie: przy ul. Emilji Plater 20, Mokotowskiej 54 i Św. Jańskiej 17 jest żona doktora francuskiego, stale zamieszkała w Paryżu — p. Wiktorja Mendrysowa. Częściowym współwłaścicielem jest major inż. Małachowski.

Od wielu już lat administratorem wszystkich trzech domów jest August Tustanowski (Długa 50). Cieszył się on bezwzględnem zaufaniem właścicieli, przeprowadzał we własnym zakresie potrzebne naprawy, dbał o inwestycję, przeprowadzał sprawy meldunkowe i inkasował komorne.

Od czasu do czasu Tustanowski odprowadzał część zainkasowanych pieniędzy bądź do kasy p. Mendrysowej, bądź też mjr. Małachowskiego. Przy tej okazji przedstawiał cały plik rachunków, które zwykle były akceptowane.

Dopiero ostatnio, podczas bytności p. Mendrysowej w Warszawie wyszło na jaw, że administrator dopuszczał się systematycznie nadużyć na szkodę właścicieli domów. Wystawiał bowiem fikcyjne rachunki, które początkowo nie wzbudzały żadnych wątpliwości.

Widząc jednak, że wszystko uchodzi mu bezkarnie, Tustanowski przestał zważać na formy i wystawiał rachunki na chybił trafił. Za trzy ostatnie miesiące mimo że ściągnął od wszystkich komorne — nie wpłacił właścicielom ani jednego złotego.

Ponieważ dochodzenie wykazało, że Tustanowski przywłaszczył sobie około 32 tysięcy zł. sędzia śledczy na podstawie par. 574 cz. II K. K. polecić osadzić defraudanta w areszcie.

Gdańsk okrada Polskę!

Skandaliczne nadużycia w celnictwie gdańskiem na szkodę skarbu polskiego. Opinja dyrektora departamentu ceł Min. Skarbu, p. Fabierkiewicza.

„Danziger Neueste Nachrichten” omawiając wniosek polski, wystosowany do Wysokiego Komisarza Ligi Narodów o decyzję w sprawach celnych polsko-gdańskich, jakoby żądania polskie, dotyczące obrotu uszlachetniającego, nie miały podstawy prawnej i robi ze swej strony zarzut, że bierny obrót uszlachetniający wykonywany był faktycznie od lat 10-ciu. Czy opinja tej gazety ma jakie uzasadnienie? — z takiem pytaniem zwróciliśmy się do dyr. Fabierkiewicza.

Gdy Polska nie miała podstawy prawnej po temu, nie mogłaby odwołać się do Wysokiego Komisarza Ligi Narodów z prośbą o decyzję. Samo już twierdzenie gazety gdańskiej podane bez uzasadnienia oznacza właśnie, że Polska podstawy prawne posiada.

O ile chodzi o drugie zagadnienie, iż Polska przez lat 10 tolerowała bierny obrót uszlachetniający w Gdańsku, to muszę temu kategorycznie zaprzeczyć. W myśl bowiem umowy, Gdańsk obowiązany był przedstawić Polsce wykaz istniejących ulg, dotyczących biernego obrotu uszlachetniającego wraz z odpowiednio udokumentowanym wykazem przedsiębiorstw. Z dokumentów tych powinno było wynikać, że dana firma jeszcze przed włączeniem Gdańska do Polskiego obszaru celnego uprawiała obrót uszlachetniający oraz winno było być wykazane, na jakich mianowicie udzielonych przez dawny rząd niemiecki warunkach.

Otóż Gdańsk przedstawił wykazy, wysoce niedokładne i zupełnie nieudokumentowane. Min. Skarbu żądało od dyrekcji uzupełnień, jednak nie doczekawszy się ich, musiało samo zarządzić zebranie potrzebnych materjałów. Praca była żmudna i długotrwała. Zebrany materjał wynosi gruby tom ścisłego pisma maszynowego o kilkuset stronicach. Pracę tę ukończono w roku 1928, poczem przystąpiono do badania szczegółów.

Inspektorzy polscy zwracali wielokrotnie uwagę dyrekcji gdańskiej na nielegalność pewnych obrotów, jak np. obrotu burakami, odpadkami szlachetnych metali, starem żelastwem i t.p., za które Gdańsk otrzymywał gotowy cukier, gotowe wyroby srebrne, złote, gotowe maszyny i t. p. Min. Skarbu żądało nawet dopłat należności celnych. Dyrekcja Ceł wiedziała zatem oddawna, że obrotu takiego Polska nie uzna. Ponieważ jednak formalnie Polska była związana umową i zmuszona wyczekać na rezultat pracy wydziału, badającego bierny obrót uszlachetniający, przeto nie można było zakończyć jednostronnem zarządzeniem w sprawie obrotu, odbywającego się w Gdańsku. Wydział usiłował zebrać się w 1928 r. kilkakrotnie, lecz zawsze natrafiał na trudności ze strony delegacji gdańskiej, która przewlekłemi rozstrząsaniami natury prawnej i technicznej przeciągała rozprawy, nie chcąc podpisywać protokółów i odwołując się stale do senatu wolnego miasta Gdańska, a wreszcie z błahej przyczyny przerywając dalsze rokowania zupełnie. Tylko dzięki naciskowi ze strony Polski, udało się wreszcie doprowadzić układy do końca, jednak i obecnie, jak słyszałem, ma przewodniczący gdańskiej delegacji zamiar odwołać się przed podpisaniem ostatecznego protokółu znów do senatu wolnego miasta Gdańska i jest podobno nawet nieobecny w Gdańsku.

Jak więc pan widzi, taktyka przeciągania trwa do obecnej chwili, aby w ten sposób zabezpieczyć sobie furtkę, przez którą można ciągnąć korzyści z tego nielegalnego obrotu.

(„K. Por.“)

W czasie snu okradziono dziewięciu kolejarzy.

Sweter zdradził złodzieja.

Na stacji „Most“ kolejki dojazdowej Jabłonna — Wawer, mieści się pokój dla służby kolejowej.

30 września b. r. do pokoju tego zakradł się złodziej i korzystając ze snu obecnych tam kolejarzy, których było dziewięciu, ściągnął wszystkie rozłożone na stołach i krzesłach przedmioty, poczem niespostrzeżony przez nikogo — zbiegł.

Łup był bardzo obfity, gdyż nie licząc ubrań, złodziejowi wpadły w ręce 4 złote zegarki, liczne portfele z zawartością kilkuset złotych, 6 nowych koszul i sweter.

Nie trudno odgadnąć co działo się w pokoju kolejarzy w chwilę po przebudzeniu się jednego z nich i zorjentowaniu „w wytworzonej sytuacji“. Nastał sądny dzień. Nadaremnie jednak były przekleństwa i poszukiwania. Za złodziejem ślad zaginął.

Tymczasem włamywacz, korzystając z ciemności nocnych poszedł do Wawra i tam gruntownie przebrał się, t. zn. całą skradzioną garderobę włożył na siebie. Mając pieniądze w kieszeni, wykupił rano bilet II klasy do Warszawy i spokojnie wsiadł do pociągu, nie spodziewając się, że to jego ostatnia — na długi czas podróż na wolności i, że z pociągu powędruje wprost do kryminału.

A stało się tak z tej prostej przyczyny, że jeden z okradzionych kolejarzy miał właśnie służbę w tym pociągu i kontrolując bilety zauważył u nieznajomego skradziony mu ub. nocy sweter. Nic nikomu nie mówiąc poprosił na następnej stacji policjanta, który „zajął się“ opryszkiem.

Dokonana na nim rewizja ujawniła wszystkie skradzione kolejarzom przedmioty oraz całą garderobę.

Złodzieja, którym okazał się znany i niejednokrotnie już notowany Albin Dybalski z Czarnolasów p. Radomsko oddano do dyspozycji sędziego śledczego.

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

Warszawa, dnia 6 października.

11.40 Przegląd prasy krajowej PAT.
11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astr hejnał krak., program na dz. bież.
12.10 Muzyka z płyt gramofonowych.
13.10 Kom. meteor. i d. c. płyt.
14.50 Komunikat gospodarczy.
15.25 „O zaopatrywaniu okien i drzwi“
15.45 Komunikat Centr. Biura Hydrograf. dla żeglugi i rybaków
15.50 Program dla dzieci młodszych.
16.20 „Życie wód podziemnych“.
16.40 Muzyka z płyt gramofonowych.
17.10 „Ostatnia miłość księcia „Panie Kochanku“.
17,35 Koncert symfoniczny.
18.50 Rozmaitości.
19.15 Giełda rolnicza.
19.25 Program na dzień następny.
19.30 Kom. Tow. do Zachęty hodowli Koni w Polsce.
19.35 Muzyka z płyt gramofonowych.
19.45 Pras. Dziennik Radjowy.
20.00 Feljeton p.t. „Demostenes Francji“.
20.15 Koncert pośw. muzyce żydowskiej.
21.55 Skrzynka pocztowa.
22.40 Dodatek do Prasow. Dzien. Radjowego
22.45 Komunikaty.
23.00 Muzyka taneczna.

GABRJEL BERNARD.

RYCERZE SZATANA

ROMANS. 38)

Na moją prośbę zgodził się pan zapytać mnie o wszystkie te niezrozumiałe rzeczy, urągające prawom natury dopiero wówczas, gdy sam oznajmię, że jestem w stanie dać odpowiednie wyjaśnienia.

— Rozumiem, że ciekawość pańska gaśnie wobec ogromu bólu. A jednak sądzę, że w ciągu tych paru dni nieraz musiał się pan zastanawiać nad tajemniczością pewnych zjawisk.

— Tak jest w istocie — odparł Breautier — i myślę, że gdyby takie przygody przytrafiły mi się nie w chwili moralnego załamania, byłbym pana zasypywał pytaniami, nie bacząc na obietnicę; aczkolwiek bowiem jesteście panowie serdeczni i przyjaźni, postępki wasze byłyby was w dawnych wiekach zaprowadziły na stos, jako czarowników. Czy dowiem się czegoś wreszcie?

Zapanowało chwilowo milczenie, przerwał je głos Oliviera.

— Tak, przyjacielu, dowiesz się. Dowiesz się niepokojącej tajemnicy, wspaniałej i strasznej zarazem. Wszak możemy liczyć na to, i prosimy o słowo honoru, iż cokolwiek się ma stać, tajemnica ta nie zostanie nikomu wyjawiona.

— Zaręczam słowem honoru — rzekł z powagą Breautier.

Wówczas Olivier podszedł bliżej i nachylił się nad nim.

— Co pan widzi za mojem lewem uchem — zapytał, odsuwając promień włosów, by pokazać miejsce, które zwracało uwagę interlokutora.

Ruch i słowa wydawały się tak dzikie, szczególniej w chwili, gdy Olivier uroczyście zapowiedział wyznanie tajemnicy, zdolnej oszołomić Breautiera, że ten szybko powstał z krzesła i spojrzał z przerażeniem, najpierw na Oliviera, później na Leandra Biche i hrabiego.

Zobaczył poważne, skupione twarze, o wyrazie, wykluczającym nawet myśl o żartach.

— Co pan widzi za mojem lewem uchem — powtórzył Olivier.

Dopiero, gdy trzeci raz powtórzył pytanie, Breautier spojrzał i rzekł:

— Widzę na skórze małą pięcioramienną gwiazdkę. Rzeczywiście dziwny znak. Takie rzeczy administracja urzędowa określa jako „znak szczególny”. U pana jest on niesłychanie wyraźny.

— Tak istotnie wygląda, ale to tylko pozorne.

— Ależ, mój drogi Olivier — zawołał minister z odcieniem zniecierpliwienia — spodziewam się, że nie ma pan zamiaru czynić antropometrycznego opisu swej powierzchowności! Powiedz pan lepiej czy pański „znak szczególny” oznacza cośkolwiek?

— To, co pan bierze za osobliwość organizmu, jest wynikiem szczepienia. Inaczej mówiąc, różowa gwiazda dowodzi, że do mego organizmu zostało wprowadzone obce ciało drogą bardzo skomplikowanej operacji, o jakiej napewno nie mają pojęcia znani panu słynni chirurdzy. A teraz proszę spojrzeć, za lewe ucho hrabiego Goldi i pana Leandra Biche.

Manfredo i człowiek o twarzy księżyca w pełni podeszli, by się poddać oględzinom Breautiera, odczuwającego niepokój prawie fizyczny. Zarówno u jednego, jak u drugiego odznaczała się za uchem różowa gwiazdka.

— Czy wytłomaczycie mi nakoniec.. — wybuchnął Breautier, nie mogąc pojąć, ku czemu zmierzało to wszystko. Olivier znów zabrał głos:

— Mała różowa gwiazdka jest niczem innem jak tylko widomym znakiem dodatkowego zmysłu, który wszyscy trzej posiadamy.

— Właściwie — wtrącił hrabia — zmysł ten znajdujemy w stanie biernym u większości osobników rodzaju ludzkiego, zapewne i pan go posiada, ale ponieważ żaden człowiek nie ma odpowiedniego organu, więc, praktycznie biorąc, zmysł ten dla niego nie istnieje. Można powiedzieć, że nie wiedzą o nim, jak ślepy od urodzenia nie wie o świetle.

Ministra tak opanowała ciekawość, że nie mógł się powstrzymać od pytania:

— O ile rozumiem, nie jest to wzrok, słuch, smak, powonienie, ani dotyk. Jakiż to więc zmysł?

Hrabia odpowiedział pytaniem na pytanie:

— Czy pan czasem zwracał uwagę na zjawiska telepatyczne?

— I owszem — odparł Breautier.

— Czy nie neguje pan z zasady takich zjawisk, jak odczuwanie na odległość, przy którem osoby rozdzielone tysiącem mil odnoszą w tej samej sekundzie jednakowe wrażenia, mają te same myśli i widzą identyczne obrazy?

— Zaprzeczanie istnienia telepatji równałoby się chyba negowaniu telegrafu bez drutu.

— A jednak ten, ktoby za panowania Napoleona I przeczuł możliwość momentalnego skomunikowania się Paryża z Londynem, byłby ogłoszony za szaleńca. Choć jak wiadomo fale Hertza istniały już wówczas.. i znacznie dawniej.

— Zapewne, ale ich nie odkryto i nie umiano się niemi posługiwać.

— A czyby się panu nie wydawała szaleństwem myśl, że ludzie mogą regularnie i stale posługiwać się właściwościami telepatycznemi i wymieniać pomiędzy sobą myśli tak, jak radjostacje?

— Nie — odparł Breautier — myśl taka nie jest bynajmniej absurdem, dotąd jednak nie słyszano o tem, by się można było posługiwać praktycznie tatajemniczą siłą, określaną ogólnem mianem telepatji. Ten, ktoby odkrył coś podobnego, mógłby się stać dobroczyńcą ludzkości, jeżeli nie potwornym zbrodniarzem...

— Doskonale to pan określił — skinął głową Leander Biche.

A Breautier tak się zapalił, że mówił jakgdyby do siebie:

— Tak... móc komunikować się na odległość, bez żadnego widomego pośrednika... Toby zmieniło z gruntu stosunki ludzkie. Ale także niebezpiecznem byłoby udzielenie dużej ilości ludzi tak potężnej, a groźnej broni! Czy można sobie wystawić bez wewnętrznego lęku bandę złoczyńców, rozporządzających takimi środkami? Mogliby działać pewnie i bezkarnie. Przeciwnie, gdyby grupa ludzi wielkiego serca ujarzmiła telepatję, ileż dobrego mogliby zrobić, jak dopomagać ludziom, nie dopuszczać do krzywd i niesprawiedliwości...

D. c. n.

Bezrobotni i poszukujący pracy korzystają z 50 proc. ulgi przy zamieszczaniu ogłoszeń drobnych.— Wszelkie komunikaty zrzeszeń i stow. kulturano-oświatowych umieszczane są bezpłatnie

Wydawca: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: KAZIMIERZ PURWIN.

Druk. Br. Święcki, ul. Najśw. Marj Panny Nr. 59. Tel. 30 i 7-99